Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

15. WRZEŚNIA 1922.

NR. 208. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Walka z Gdańskiem.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów gen. Hacking obecny był wczoraj na obiedzie, wydanym przez zastępcę Gen. Komisarza polskiego w Gdańsku p. Kęszyckiego, na cześć eskadry angielskiej, jaka zawinęła w tych dniach do gdańskiego portu. Pikanterya zdarzenia tkwi w tem, że przed kilkunastu zaledwie dniami gen. Hacking w jednem ze swych komisarskich orzeczeń odmówił Polsce prawa witania flot obcych w porcie gdańskim, a obecnie, gdy Komisaryat polski wita i to nawet trochę demonstracyjnie flotę angielską, i gdy admirał Brand powitanie to formalnie przyjmuje, to gen. Hacking w tym przez niego za nielegalny uznanym akcie sam bierze oficyalny udział.. Widocznie rząd angielski uznał już, że gen. Hacking zadaleko zagalopował się w obcinaniu praw Polski w Gdańsku. Wysoki Komisarz musi więc pośrednio dezawuować swoje orzeczenia. Drugi z zacnej pary wielkorządców gdańskich, prezydent senatu Sahm nie mógł przeboleć tego „naruszenia suwerenności Wolnego Miasta“, jakiem jest jego zdaniem występ p. Kęszyckiego i na przyjęcie nie przybył. Brak p. Sahma mógł jednak tylko podkreślić prawo polskie, które zapewne zostanie uznane także ostatecznym wyrokiem Rady Ligi Narodów.

Nasz przeszło trzechletni stosunek do Gdańska składa się z nieskończonego cyklu zatargów podobnych do owej kwestyi powitalnej. Senat gdański czując życzliwość Hackinga dla swoich „suwerennych“ aspiracyi, zuchwale i cynicznie zaskarża przed nim każdy niemal występ, każde prawie zarządzenie Gen. Komisarza Rzplitej. Traktat wersalski i konwencya polsko-gdańska zapewniają Polsce bądź co bądź pewne prawa, przedewszystkiem prawo używania portu „bez jakichkolwiek zastrzeżeń“. Chodzi teraz o to, by w drodze judykatury p. Hackinga prawa te, ile możności ograniczyć. A więc zakazać przedstawicielowi Polski witania flot obcych, a więc nie pozwolić Polsce na urządzenie w Gdańsku (na wyspie Holm) choćby tymczasowego składu dla sprowadzonej drogą morską amunicyi, a to pod pozorem, że skład taki grozi miastu zniszczeniem. (Rzecz dziwna, że za czasów pruskich Gdańszczanie nie widzieli niebezpieczeństwa w takich składach). A więc od przeszło roku miasto Gdańsk nie dopuszcza do faktycznego objęcia zarządu portu przez polsko-gdańską radę portową z p. Reynierem na czele, gdyż nie mianuje do wspólnej dyrekcyi swego przedstawiciela i protestuje przeciw osobie polskiego dyrektora. A wiec wywołuje się zatarg z Polską w sprawie statystyki celnej i w sprawie wydalenia polskich obywateli, i zaskarża się nadanie przez polską Dyrekcyę kolejową koncesyi na księgarnię firmie do połowy polskiej choć gdańskiej. Więc odmawia się Gen. Komisarzowi Polski tego tytułu, pragnąc sprowadzić go do roli obcego posła i protestuje się do Genewy przeciw pobytowi okrętów wojennych polskich podczas zimy w porcie gdańskim. A gdy z powodu spadku waluty niemieckiej drożyzna gniecie coraz mocniej ludność gdańską, to nacyonalistyczna prasa i większość sejmowa zwala winę na Polskę, równocześnie kategorycznie odrzucając myśl wprowadzenia polskiej lub innej nie- niemieckiej waluty. Właśnie teraz przygotowuje się projekt ustawowego zakazu napisów polskich na szyldach i afiszach, by „chronić niemiecki charakter Gdańska“, senat występuje przeciw pojawianiu się żołnierzy polskich w mundurach na ulicach miasta, a wycieczkę polskich skautów obrzuca się w prasie nazwą szpiegów. Napady uliczne na osoby mówiące po polsku, są ciągle na porządku dziennym. Zgłoszony został w Genewie protest senatu przeciw obecności w Gdańsku polskiej dyrekcyi pocztowej. W samym Gdańsku toczy się walka z polskością na gruncie szkolnym i kościelnym, przy rozdziale budynków należących dawniej do Rzeszy i Prus, w walce o stocznię itd. itd. Obecna polityka Gdańska jest antypolską do histeryi, zaledwie jeden spór zostanie rozstrzygniętym lub załagodzonym polubownie, a już senat, sejm, prasa znajdują nową okazyę do protestów i skarg na nowy „zamach“ Polski, godzący w rzekomą suwerenność Gdańską.

Niedawne wycieczki gdańskich stowarzyszeń do Królewca i Malborga, napad na marynarzy francuskich i ostatni zjazd nacyonalistów niemieckich w Gdańsku, odsłoniły przed światem żar hakatystycznych i rewanżowych zapałów Gdańszczan w całej pełni. Na zjeździe dyrektor szkoły Falkenberg, mówił wśród oklasków:

„Możemy odzyskać wolność tylko wtedy, jeżeli będziemy się opierać na mieczu. Za panowania Hohenzollernów byliśmy wolni, byliśmy dumnym i wielkim narodem. Nasz wróg stoi nad Renem i nad Wisłą. Tego wroga musimy zwalczyć!“

Takimsamym językiem mówią dziś najskrajniejsi nacyonaliści berlińscy lub monachijscy. Gdańsk, który za czasów polskich szczerze nienawidził Prus i wytrwale bronił się przeciw wcieleniu do monarchii Hohenzollernów, stał się w ostatnich stuleciu zupełnie pruskiem miastem urzędniczo-przemysłowem. Wymarły w niem tradycye wolnościowe i autonomiczne, tradycye potęgi handlowej opartej o związek z Polską. Obecnie przeżywa tesame troski i nadzieje, jakie przeżywa Rzesza, o powrocie do której dalej marzy. Zaledwie drobna część kupców gdańskich skłonna jest uznać stan rzeczy i widzieć w nim podstawę do nowej ery rozkwitu handlowego Gdańska jako portu Polski.

Posiadamy już trzechletnie doświadczenie w pożyciu z Gdańskiem. Uczy nas ono, że ustępliwością nie dojdziemy tam do niczego, a raczej stracimy wszystko, co nam już traktaty przyznały. Pora zatem teraz na polityke mocną i twardą, na politykę według dewizy gdańskiej: nec temere, nec timide. Gdańsk musi poczuć siłę Polski, a Liga Narodów musi przekonać się, że Polska nie cofnie się przed represyami wobec Gdańska w razie sabotowania jej praw. Gdańsk jest jedynym naszym portem handlowym i musimy go zdobyć dla siebie w zupełności. Już na najbliższej sesyi sejmowej powinien rząd wystąpić z wyraźnym programem w kwestyi Gdańska, z programem, który mógłby stać się popularnym programem całego narodu. Trzeba zmobilizować umysły, by dla akcyi dyplomatycznej znaleźć potem potężne oparcie w woli jednolitej ogółu polskiego.

Ośmioprocentowa pożyczka wewnętrzna

opiewać będzie na złote polskie i franki szwajc.

Warszawa. (Telef. wł). Na porządku dziennym najbliższych obrad sejmowych znajdzie się wniesiony przez ministra skarbu Jastrzębskiego **projekt ustawy o pożyczce wewnętrznej.** Pożyczka ta będzie 8%-owa. Ażeby obligacye były zabezpieczone od spadku marki i mogły się stać walorem giełdowym, **pożyczka oparta będzie na dewizach zagranicznych,** a z drugiej strony **obligacye opiewać będą w połowie na marki polskie, a w drugiej połowie na złote polskie,** zapowiedziane w reformie monetarnej. **Parytet ustalony będzie: 1000 marek polskich = 1 złotemu polskiemu = 1 frankowi szwajcarskiemu.**

Obligacye w wysokości 100.000 marek polskich będą wypuszczone na lat 5 z prawem wcześniejszego wykupu. **W tym czasie niewątpliwie będzie już przeprowadzona reforma monetarna.** Kupony półroczne opiewać będą na złote polskie i franki szwajcarskie, płatne zaś będą w dewizach i **zabezpieczone całym zapasem złota,** jaki skarb państwa posiada. Na ich pokrycie przyjmowane będą w 50% obligacye pożyczki Odrodzenia.

Obligacye będą miały kurs giełdowy. Właściciele wskutek ich dwoistości walutowej będą zabezpieczeni od możliwego ryzyka giełdowego, o ile bowiem marka polska spadnie, o tyle zyska właściciel na obligacyi dewizowej. Skarb obligacyi nie będzie lombardował.

Przed wyborami.

Poznań. (A. W.) Odbywały się tu obrady **zjazdu prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych** całej Rzeczypospolitej polskiej oraz **zjazdu prezesów i prokuratorów sądów okręgowych, okręgu poznańskiego i toruńskiego.** — W obradach sądów apelacyjnych brał udział min. Makowski.

W rozmowie z przedstawicielem A. W. zaznaczył p. minister, że sprawa podziału Rzeczypospolitej **na 3 okręgi wyborcze,** obejmujące 2—3 apelacye sądowe, została obecnie zrealizowana. Dla każdego z tych okręgów przeznaczono podprokuratora apelacyjnego, który będzie łącznikiem między danym okręgiem a Ministerstwem na czas wyborów. Chodzi tu o umożliwienie przeprowadzenia **bezstronnych wyborów** i ułatwienie czuwania nad szybkim wymiarem sprawiedliwości w razie wykroczeń. Całą Rzeczpospolitą podzielono na **trzy okręgi wyborcze,** jak następuje: 1-szy okręg obejmuje apelacyę warszawską, lubelską, wileńską; 2-gi okręg — apelacye poznańską i toruńską; 3-ci okręg — apelacyę lwowską i krakowską.

Warszawa. (A. W.) Niemiecki centralny komitet wyborczy ogłosił, że **niemieckie organizacye socyalistyczne** w Wielkopolsce i na Pomorzu przystąpiły do **bloku mniejszości narodowych**

Reprezentant Polski wita flotę angielską w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. We wtorek o g. 1 w południe zastępca komisarza w Gdańsku, p. Kęszycki, wydał w hotelu „Deutsches Haus“ przyjęcie dla dowódcy floty angielskiej, stojącej w porcie gdańskim. Na przyjęciu tem zjawili się: Kontradmirał angielski sir Hubert Brand, dalej dowódcy angielskich krążowników w liczbie 7, wysoki komisarz Ligi narod., gen. Hacking, oraz konsul angielski, p. Kęszycki z gronem wyższych urzędników komisaryatu polskiego. Prezyd. senatu Dr Sahm usprawiedliwił swoją nieobecność.

Toast p. Kęszyckiego.

W czasie przyjęcia wygłosił p. Kęszycki następujące przemówienie:

„Jako zastępca Rzeczpospolitej polskiej, której traktat wersalski przyznał **dogodny i wolny przystęp do morza przez terytoryum wolnego miasta Gdańska,** mam zaszczyt imieniem rządu polskiego **serdecznie powitać flotę angielską,** przebywającą obecnie w porcie gdańskim. Ważne posiedzenie senatu nie pozwoliło prezydentowi Sahmowi przybyć również tutaj. Jestem przekonany, że wszyscy głęboko odczuwamy nieobecność **miłego gentlemana,** stojącego na czele rządu, któremu wolne miasto Gdańsk swój los powierzyło. Z drugiej strony miło mi powitać szanownego i powszechnie cenionego wysokiego komisarza gen. Hackinga, który powrócił z Genewy na czas, aby witać angielską flotę, podczas gdy min. Pluciński, którego mam zaszczyt zastępować, chwilowo zniewolony był tam jeszcze pozostać.

Kilkakrotnie przy różnych okazyach częścią poważnych, częścią wesołych, my, Polacy, mieliśmy sposobność zetknąć się z oficerami floty angielskiej. Wielu z nich pomagało nam niejeden raz, gdy znajdowaliśmy się w trudnościach, co po części tłómaczy miłość i sympatyę Polaków do żołnierzy angielskich, których otwarte serca i śmiała postawa, tudzież brawura podziwiane są na wszystkich ziemiach. Lecz jest jeszcze inna przyczyna. Dla nas Polaków **morze było zawsze symbolem niepodległości i wolności.** Zrozumiałą jest przeto rzeczą, że będzie nam miło zetknąć się z przedstawicielami tego potężnego narodu, który panuje nad morzem. Wspólne interesy Polski i Anglii są wielkie i staną się jeszcze większe w miarę, jak rozwijać się będzie handel polski. Już w wiekach średnich handel Polski z Anglią szedł przez Gdańsk. Głównym artykułem było zboże, które eksportowano w takiej ilości, że w wieku XVI. **nazywano Polskę spichrzem Europy.** Maszty waszych fregat, którym zawdzięczacie panowanie **nad morzem,** były często właśnie z sosny **przywiezionej** z Polski. Dziś także handel drzewny między Polską a Anglią przez Gdańsk przybrał wielkie rozmiary. Tegoroczny urodzaj w Polsce pozwala spodziewać się, że **tysiące ton zboża będzie wolnych do eksportu,** przedewszystkiem przez Gdańsk do innych krajów Europy i dlatego należy się spodziewać, że Polska i Anglia jak w dawnych czasach, będą ustawicznie spotykać się w porcie gdańskim, tak, że zacieśni się węzeł sympatyi istniejących już między tymi [illegible].

Słyszałem panie admirale, że brak przestrzeni na pańskich okrętach tak dalece, że niema tam żadnego miejsca dla kogokolwiek więcej, proszę jednakże, gdy płyniesz z Polski do Anglii, znaleźć miejsce dla ładunku **serdecznej życzliwości od obywateli** młodej Rzeczypospolitej polskiej dla obywateli starego Albionu. Sądzę, że nie mogę lepiej wyrazić uczuć moich, jak wznosząc toast na cześć miłościwego monarchy Jego Królewskiej Mości króla Jerzego V.

Życzenie adm. Branda dla floty polskiej.

W odpowiedzi swojej, utrzymanej w tonie bardzo serdecznym, kontradmirał Brand złożył **przedewszystkiem w imieniu rządu angielskiego i floty angielskiej życzenia pomyślnego rozwoju dla floty polskiej,** która wywarła **na nim** korzystne wrażenie. Nawiązując do **przemówienia p. Kęszyckiego,** oświadczył admirał Brand, że eskadra, której dowodzi, mimo braku przestrzeni znalazła dość miejsca, by **przywieźć do** Gdańska życzenia rozwoju i pomyślności **dla floty polskiej i** Rzeczpospolitej. Przemówienie swoje zakończył **sir** Hubert Brand **toastem** na cześć Naczelnika państwa J. Piłsudskiego.

ODJAZD ESKADRY ANGIELSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. Dziś rano **opuściła Gdańsk przebywająca tu od kilku dni wojenna eskadra angielska.** Okręty angielskie udały się do Sztokholmu. **Wczoraj** na zakończenie pobytu floty angielskiej w Gdańsku odbył się raut u komisarza Hackinga.

Nowa wojna na Bałkanie?

Londyn. (A. W). **W tutejszych kołach politycznych zastanawiają się nad możliwością wybuchu nowej wojny na Bałkanie.** Panuje tu przekonanie, że Turcy chcą załatwić spór grecki bez obcej interwencyi, co oznaczałoby **oddanie Tracyi Turkom.** Ponieważ sprawa ta obchodzi całą Europę, dlatego Lloyd George nie może wyrazić swojej zgody **na to.** Sądzą, że Poincare i Schanzer przyjadą do Genewy, tym sposobem **posiedzenie Ligi Narodów zamieni się w posiedzenie Rady Najwyższej.**

Kemal basza uderzy na Adryanopol.

Londyn. (A. W). Z Konstantynopola donoszą, że **Mustafa Kemal-basza skoncetrował w pobliżu Ismidu około 40.000 ludzi wraz z artyleryą,** z zamiarem ruszenia na miasto w razie, gdyby Anglicy nie chcieli ustąpić w sprawie cieśnin. Podobno Kemal-basza jest zdecydowany rozstrzygnąć zbrojnie sprawę Tracyi. Ma on zamiar **ruszyć również na Adryanopol.** Alianckie wojska w Konstantynopolu, znajdujące się pod jednolitą komendą, przygotowują się do odparcia ataków tureckich.

Anglicy będą bronić Konstantynopola.

Londyn. (A. W). **Angielska armia i marynarka czynią gorączkowe przygotowania dla odparcia ataków tureckich na Konstantynopol.** Do Malty napływają bezustannie wojska angielskie z przeznaczeniem wysłania ich do Turcyi. Rząd angielski jest zdecydowany nie ustąpić Kemalowi w Dardanellach.

ENTENTA NIE DOPUŚCI TURKÓW DO TRACYI.

Londyn. (A W). „Daily Mail“ donosi, że ententa wysłała na ręce rządu tureckiego notę, zawiadamiającą, że **usiłowania Turków w celu wkroczenia do Tracyi trafiłyby na stanowczy opór.**

SZTANDARY SPRZYMIERZONYCH NAD BOSFOREM I DARDANELLAMI.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Sprzymierzeni postanowili na granicy stref neutralnych **w Konstantynopolu i w Dardanellach wywiesić sztandar sprzymierzonych.**

Groźby angielskie.

Londyn. PAT. „Daily Chronicle“ pisze: Każdy Anglik, który poległ w Mezopotamii czy też na Galipoli, poległ nadaremnie. Ze względu na bezpieczeństwo swoich interesów Anglia ma prawo przedsięwziąć akcyę **wspólnie ze sprzymierzonymi, albo bez nich,** aby zapewnić obronę cieśnin. Wobec Francyi należy zająć stanowisko wyraźne, ponieważ **większa część prasy francuskiej przedstawia zwycięstwo Turków tak, jak gdyby ono było tryumfem Francyi. Jeżeli takie pojmowanie rzeczy jest oficyalną polityką francuską, to oznaczałoby to koniec ententy.** Francya może popierać Turcyę w jej przedsięwzięciach wojennych, nie może jednak utrzymywać równocześnie stosunków z ententą. Musi ona wybierać między przyjaźnią z Anglią, a przyjaźnią z agresywną Turcyą.

Warunki Turcyi.

Paryż. (A. W). „Petit Parisien“ podaje rozmowę, z wybitnym dyplomatą tureckim w Paryżu, który miał oświadczyć, że **rząd sułtański,** podobnie jak i Kemal-basza, **żąda oddania Adryanopola.** Rząd sułtański zgodzi się na wolność cieśnin pod warunkiem bezpieczeństwa Konstantynopola i uszanowania zwierzchniczych praw Turcyi.

Warszawa. (Telef. wł.) „Daily Chronicle“ donosi, że Turcya przedstawi przypuszczalnie **następujące żądania w razie zawieszenia broni:** 1. Zupełne rozbrojenie armii greckiej i oddanie całego materyału wojennego. 2. Grecya miałaby zrezygnować z wszystkich żądań, dotyczących Tracyi i Anatolii. 3. Grecya zapłaciłaby wielkie odszkodowania wojenne. 4. Wszyscy Grecy, odpowiedzialni za zniszczenie Anatolii, powinni być oddani sądom tureckim.

GRECY DEMOBILIZUJĄ PONIEWCZASIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą do Londynu z Aten, że **ministerstwo wojny zwolniło ze służby cztery roczniki czynne, oraz rezerwę, powracającą z frontu mało-azyatyckiego.** Żołnierze są odsyłani natychmiast do domu. Większość oddziałów wraca bez oficerów.

KONIEC OPORU GREKÓW W AZYI MNIEJ.

Kostantynopol. P. A. T. Zajęcie Brussy przez wojska tureckie zdaje się oznaczać **kres oporu greckiego w Azyi Mniejszej.** Pożar, wzniecony przez Greków w Brussie, zdołano zlokalizować, tak, że zniszczył on tylko jedną dzielnicę miasta.

VENIZELOS W PARYŻU.

Paryż. (A. W). „Chicago Tribune“ donosi, że **Venizelos przyjechał do Paryża,** aby wziąć udział w konferencyi z Poincarem. W przyszłym tygodniu wyjedzie Venizelos do Londynu, w celu spotkania się z L. Georgem.

Prem. Nowak naradza się z marsz. Sejmu

Warszawa. PAT. „Przegląd Wieczorny“ donosi: We środę w południe **premier Nowak odbył konferencyę z marszałkiem Trąmpczyńskim** w sprawie planu prac nadchodzącej sesyi sejmowej. Przed ostatecznem ustaleniem porządku dziennego pierwszego posiedzenia odbędzie się jeszcze jedna narada prezydenta Nowaka z marszałkiem.

Warszawa. P. A. T. Dziś w godzinach popołudniowych do Sejmu przybył prezydent Nowak i odbył konferencyę z marszałkiem Trąmpczyńskim. W wyniku narad ustalono, że na plenarnem posiedzeniu we wtorek dnia 19 b. m. **rozpatrywana będzie sprawa Galicyi wschodniej,** natomiast expose ministra skarbu wygłoszona zostanie na jednem z następnych posiedzeń.

BELWEDERCZYCY I DOJLIDOWCY.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że został **zawarty formalny pakt wyborczy między najzaufańszymi piłsudczykami a ludowcami.** Wszyscy piłsudczycy z Miedzyńskim i Pollakiewiczem na czele wstąpili do P. S. L. **W ten sposób lista dojlidczyków zostanie upiększona najwybitniejszymi belwederczykami.** Nie świadczy to o wybredności moralnej, dowodzi natomiast, że belwederczycy słabo się czują i gotowi są z każdym się sprzymierzać. Wart Pac Pałaca...

Akcya ratunkowa na G. Śląsku.

Katowice. (A. W). **Rada ministrów uchwaliła dotąd 4 miliardy marek na sprawy związane z aprowizacyą Górnego Śląska.** Równocześnie zarządzono przesłanie na Gór. Śląsk znacznych zapasów mąki, które chwilowo zaczerpnięte być mają z zapasów wojskowych.

Katowice. (A. W). Ministerstwo skarbu przekazało PKKP. **znaczną ilość gotówki w walucie polskiej,** celem zapobieżenia brakowi znaków obiegowych na Górnym Śląsku.

Sądy doraźne na G. Śląsku.

Warszawa. (A. W.) Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiane będą środki, jakie należy przedsięwziąć w **związku z wypadkami** na G. Śląsku. M. in. przewidziane jest **zaprowadzenie sądów doraźnych**

ZWROT ZRABOWANEGO PRZEZ ROSYĘ MIENIA POLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) W rozmaitych częściach Rosyi przystąpiono już do ładowania około **40** wagonów, które w najbliższym czasie **mają** być wysłane do Polski, a będą zawierały **rozmaite przedmioty, zrabowane przez Rosyę.** Między innemi, transport będzie zawierał archiwum i zbiory ordynacyi Branickich w Grodzieńszczyźnie, obrazy Tow. Przyj. Nauk, które stanowiły przeważnie własność Niemcewicza, tudzież depozyty Tow. Opieki nad zabytkami. Są to przedmioty wywiezione do Rosyi w czasie wojny, a składają się ze zbiorów Radziwiłłów, Tyszkiewiczów, Raczyńskich i Flaterów.

Oprócz tych zabytków kultury transport zawierać będzie również części maszyn zakładów przemysłowych. Rozpoczęto także odbiór fabryki Rudzkiego. Przejęto dotychczas około 200 maszyn

Zbyt liczna świta Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, z Naczelnikiem państwa Piłsudskim miała wyjechać do Bukaresztu bardzo duża świta. W ostatniej **chwili liczba jadących musiała być zmniejszona.** Z Bukaresztu bowiem nadeszła wiadomość, że **z powodu braku dostatecznej ilości apartamentów na zamku w Sinai, niemożliwem jest rozmieszczenie tak wielkiej ilości gości.**

Młodzież francuska w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Wycieczka **młodzieży francuskiej była podejmowaną dzisiaj śniadaniem na zamku.** W przyjęciu wzięli udział: minister wyznań religijnych i oświecenia prof. Kumaniecki, charge d'affaires republiki francuskiej de Barante, kurator okręgowy Zawadzki, prezydent miasta Nowodworski, prezes Rady miejskiej Baliński, oraz przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych.

Z życia kupiectwa chrześcijańskiego.

Organizacya Kupiectwa Polskiego rozwija się za sprawą Krakowskiej Kongregacyi Kupieckiej coraz to pomyślniej. Idea solidarności, idea łączenia się w zwartą całość zawodową w ramach prastarej instytucyi, zdobywa z każdym dniem rosnące zastępy zwolenników i gorących wyznawców wśród chrześcijańsko-polskiego kupiectwa. Z zach. i środkowej Małopolski mnożą się zgłoszenia jednostkowe i zbiorowe, wzywające Kongregacyę Krakowską, by działalnością swoją obejmowała coraz to inne miejscowości, w których handel polski toczy bój o swoją egzystencyę. Również i Małopolska wschodnia zaczyna się ku Kongregacyi garnąć.

Jednocześnie dokonywa się pod hasłem szerokiem. W kraju, w którym 92% przemysłu, 84% handlu, 51% rzemiosła znajduje się w ręku niepolskiem, gdzie więc polskie żywioły gospodarcze czynne są w mniejszości, jednoczyć się wypada koniecznie wszystkim, by stworzyć zwarty i jednolity front gospodarczy polski. Naturalnym tego frontu kierownikiem jest polski kupiec. To też Krakowska Kongregacya Kupiecka, nie zasklepiając się w zawodowości wyłącznie kupieckiej, staje się zwolna ośrodkiem organizacyjnym chrześcijańskiego przemysłu, handlu, i bankowości. Tylko drogą całkowania żywiołów polskich dojdzie się do wytworzenia zwartego bloku polskiego, który posuwając naprzód dzieło unarodowienia naszego handlu, zwróci zarazem uwagę społeczeństwa, sejmu i rządu na to, że należy polskie sfery gospodarcze otaczać szczególną pieczołowitością. Tępiąc wybryki handlu wogóle, wypadnie tak postępować, by handlu polskiego równocześnie nie niszczyć.

Żywotności Kongregacyi dowodzą dwa ostatnio odbyte wiece kupiectwa polskiego w Bochni i Tarnowie, gdzie Starszy Kongregacyi, mż. Adelman, przedstawił szereg ważnych spraw odnoszących się do położenia kupiectwa chrześcijańskiego w Małopolsce. Wynik obu wieców pozwolił skonstatować zupełną jednomyślność kupiectwa chrześcijańskiego w sprawach ogólnych i zawodowych, oraz powszechnie odczuwaną potrzebę własnego czasopisma, któreby spraw tych skutecznie broniło.

Takiej jednomyślności poglądów nie można było niestety stwierdzić na zjeździe kupiectwa polskiego, zwołanym do Lwowa przez Stowarz. Kupców Polskich w Warszawie. Bez ładu i składu, bez programu i widocznej linii wytycznej odbył się ten zjazd, nie wiadomo po co. Jałowość referatów warszawskich wywołała ogólną konsternacyę. Dopiero delegaci Kongregacyi nadali obradom treść pozytywną, poruszając sprawy istotnie ogół kupiectwa obchodzące.

Wytoczono przedewszystkiem kwestyę organizacyi kupiectwa chrześcijańskiego całej Polski, w jeden centralny związek, oparty na zasadzie autonomicznej federacyi równych z równymi. Wniosek ten przyjęto ogromną większością, mimo opozycyi sfer warszawskich, które kupiectwo prowincyonalne uważają stale za niedowarzoną dzieciarnię. Plan Kongregacyi polega na tem, ażeby z siedzibą w Warszawie uformował się centralny związek kupiectwa, zbudowany na zasadzie zupełnej równości delegatów poszczególnych zrzeszeń. Musi się nareszcie położyć kres tej komedyi, którą Stowarzyszenie warszawskie uprawiało dotąd systematycznie. Na posiedzenia swej rady spraszało od czasu do czasu kilku delegatów zrzeszeń prowincyonalnych, by następnie, zmajoryzowawszy ich liczbą własnych swych reprezentantów, przedstawić swoje, warszawskie, opinie, jako wyraz woli kupiectwa całej Polski. Tym sposobem utrącono niewygodną dla Warszawy reformę ustawy przemysłowej i ustawę o Izbach handlowych, ku niezmiernej szkodzie kupiectwa chrześcijańskiego w Małopolsce i zahamowano jego organizacyę.

Drugi wniosek Kongregacyi, przyjęty również jednomyślnie, odnosił się do uruchomienia Naczelnej Izby Gospodarczej równocześnie z powołaniem nowego sejmu. Chodzi o to, by nieporozumienia ekonomiczne, napłodzone przez Sejm ustępujący, nie powtórzyły się ponownie. Ale powstanie Izby Gospodarczej musi zastać kupiectwo polskie w pełni sił organizacyjnych, jeśli chce wywrzeć odpowiedni swemu znaczeniu wpływ na decyzyę Izby.

Trzeci wniosek dotyczył ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, obciążającej przemysł, handel i rolnictwo jedynie Małopolski, roczną kontrybucyą 36 miliardów, (miliardów!). Pomysł tej ustawy, poczytującej każdą niemal pracę najemną za pasmo niebezpieczeństw, czyhających na życie pracownika, znalazł w sejmie bezkrytyczną aprobatę. Nie zastanowiono się nad skutkami tego dziwolągu ustawowego, będącego unikatem w legislaturze krajów cywilizowanych. Zjazd zaprotestował przeciw tej ustawie, solidaryzując się z akcyą, wdrożoną przez gospodarcze zrzeszenia zachodniej Małopolski. Rzecz ciekawa, że menerzy warszawscy o ustawie tej nie mieli wyobrażenia. Ich kwalifikacye przewodnicze stanęły poraz setny w charakterystycznem oświetleniu...

R. B.

Z dnia politycznego.

Wydatki sowieckie na wojsko.

Do „Times'ów" donoszą z Moskwy via Ryga, że w budżecie rosyjskiej republiki sowieckiej, na rok finansowy 1922—23, przewidziane są wydatki na cele wojskowe w kwocie 400 milionów rubli złotem, co stanowi 35% wszystkich wydatków państwowych.

Fakt powyższy świadczy wymownie o tendencyach obecnego rządu sowieckiego, mającego czelność proponowania Polsce układów w sprawie obopólnego rozbrojenia! Państwo przeznaczające więcej niż $^1/_3$ część swych wydatków na wojsko, samo nie myśli rozbrajać się, lecz widziałoby chętnie rozbrojonym swego sąsiada — Polskę.

Silna militarnie Polska jest oczywiście solą w oku rządu sowieckiego, który czyni nadzwyczajne wysiłki, aby zdezorganizować armię polską za pomocą propagandy komunistycznej, uprawianej przeważnie za pomocą agitatorów żydów.

Przyszły sąd sejmowy.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Ilość Polaków miłujących Polskę więcej, niż swoje korzyści osobiste, wzrasta stale, nawet wśród ludu, pomimo przewrotnej kampanii p. Witosa i jemu podobnych, co się na polityce zbogaciwszy, chcą lud dalej bałamucić i trzymać go w poddaństwie.

Więc jeśli nie w tym roku, to w każdym razie kiedyś osiągniemy Sejm, mający większość narodową. Gdy to nastąpi, przyjdzie nareszcie chwila ukarania tych, co spowodowali ostatnie przesilenie, ruinę niezliczonych gospodarstw i upadek znaczenia Polski w naradach międzynarodowych.

Bułgarya dała piękny przykład, uchwalając prawo „ścigania sądownie inicyatorów klęski narodowej". Uczynił to lud chłopów, a chłopi polscy, dziś już w znacznej mierze uświadomieni narodowo, może już w tym roku, a jeśli nie, to za kilka lat, pociągną do odpowiedzialności sądowej tych, co przez przewrotne sianie nienawiści między Polakami szukali własnego wywyższenia.

Chłopi tego nie wybaczą pierwszemu chłopu, co w kraju osiągnął najwyższe stanowisko na czele rządu, że nie nauczył się na tem wysokiem stanowisku cenić dobra narodu wyżej, niż zadowolenie własnej ambicyi: przez szacherki wyborczą.

Nie wybaczą też i magnatom, co mandaty za gotówkę nabywają od nieuczciwych demagogów. Te zbrodnie posłów i zbrodnie niektórych ministrów będą kiedyś sprawiedliwie ocenione i ukarane przez ogłoszenie publiczne we wszystkich gminach polskich postępowania winowajców. Ich nazwiska staną się głośne na równi z nazwiskiem Sicińskiego, posła z Upity i innych winowajców narodowych... Nie będziemy ich karać, jak Bułgarzy, utratą mienia lub życia, bo infamia u nas wystarczy.

Na taki wyrok narażają się nietylko przywódcy stronnictw, które wywołały przesilenie i jego straszne dla narodu skutki, ale także wszyscy ci, co w najbliższych wyborach agitacyą kłamliwą lud bałamucą i usiłują oddalić ukrócenie bezprawi.

Szerzenie fałszu i oszczerstwa wśród ludu jest zbrodnią nie mniejszą, niż rozbój i kradzież, skoro cały naród naraża na miliardowe straty. Gdy przykład raz okaże, że takie zbrodnie bezkarne nie pozostają, unikniemy na przyszłość w agitacyi przedwyborczej takich wybryków, jak ryczałtowe oskarżanie księży i panów o czyhanie na zgubę chłopa. Kto taką bronią walczy, ten kłamie i lud oszukuje, więc zasługuje na zemstę ludu.

Gdyby dzisiejsi ludowcy i ich sojusznicy upnicy zdawali sobie jasno sprawę z tego, co im grozi w przyszłości, gdy lud na tyle się oświeci, że odróżni prawdziwych swych krzywdzicieli od urojonych wrogów, postępowaliby ogledniej i nie narażaliby się na zasłużoną infamię.

Wincenty Lutosławski.

Ruch przedwyborczy.

Różne kandydatury.

Gdyby się sprawdziły obiegające po Krakowie pogłoski, to wyborcy naszego miasta mieliby do wyboru aż 8 lub 9 list kandydatów do Sejmu. Zdaje się przecież, że do takiego embaras de richesse nie dojdzie i walka rozegra się między najwyżej pięciu lub sześciu listami. — Rzeczą jest znamienną, że ze strony D. U. P. A. lansuje się w Krakowie na pierwszem miejscu kandydaturę tak skrachowanego polityka, jakim jest b. wiceprezydent Rady szkolnej usuwający z podręczników ustępy o historyi polskiej i tępiący wśród nauczycielstwa ludzi podejrzanych o polski, a nie austryacki patryotyzm. Tensam człowiek potem — mówimy oczywiście o p. Bobrzyńskim, — jako Namiestnik przeprowadził najbardziej korupcyjne wybory (w r. 1911), jakie zna nasza dzielnica. Padły wówczas znane słowa, że po tem spustoszeniu moralnem księża nie mogli poznać swych parafii. Dzisiaj tego demoralizatora ludu, mistrza korupcyi i gwałtu, lokaja Habsburgów, w interesie swych panów, protegującego ukraińców, chcieliby enkaennici z D. U. P. narzucić wyborcom Krakowa.

Prez. Federowicz nie znalazł dotąd listy, któraby go zechciała przyjąć jako kandydata. Mówi się, że chciałby być pierwszym na liście mieszczańskiej (po nim pp. Kosobudzki, dr. Szneider, i Szarski), ale niewiadomo jeszcze, czy mieszczanie zechcą.

P. P. S. zgłosiła już swą państwową listę, na której postawiła wszystkich swych przywódców dotychczasowych. Będzie to lista nr. 2. (nr. 1 mają piastowcy). Do senatu PPS. na pierwszem miejscu stawia podobno Bol. Limanowskiego.

P. Stapiński zapewnia dalej, że nie będzie kandydował, ale pragnie poświęcić się pracy na roli.

W Bielsku blok Niemców mieszczańskich i narod. socyalistycznych stawia kandydaturę br. Reitzensteina i p. Fuchsa z Bielska.

Komunistyczna partya Gal. Wsch. postanowiła nie brać udziału w wyborach do Sejmu.

W okręgu Nr. 44. (Wieliczka, Nowy Sącz, Bochnia, Limanowa).

W myśl odezwy centr. komitetu wyborczego Chrześć. Związku Jedności Narodowej w Warszawie utworzył się na okręg 44 wspólny komitet wyborczy no powiat wielicki, po dojściu do porozumienia pomiędzy przewódcami ruchu chrześć.-społecznego inż. St. Niżyńskim i Ks. M. Selwą, a przedstawicielem Związku lud. narod. prof. L. Młynkiem. Biuro główne wyborcze Komitetu urzęduje codziennie od godz. 9—3 popoł. w dni powszednie, a od godz. 9—11 w niedziele i święta, w lokalu konsumu chrześć. robotników, w domu parafialnym w Wieliczce, telef. num. 47. Nadto w sprawach wyborczych udzielają informacyi w Gdowie p. Woje. Strojny, majster szewski, w Dobczycach p. Tom. Jaroń, rejent miejscowy. — Na powiat nowo-sądecki udziela informacyi chrześć. komitet wyborczy w lokalu spółki spożywczej „Robotnik" przy ul. Kościuszki w N. Sączu. Ci, wszyscy, którzy chcą Polskę budować w myśl ideałów chrześcijańskich dla osiągnięcia jedności i zgody społecznej całego narodu, ci którzy chcą usunięcia niesprawiedliwości, wyzysku i drożyzny, którzy chcą Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej, winni się skupić dokoła Zw. chrześć. jedności narod. i przez gorliwe, rzetelne współdziałanie z komitetem zapewnić mu zwycięstwo wyborcze. Zwracać się można ustnie i pisemnie do pow. biura wyborczego chrześć. Zw. jedności narodowej w Wieliczce, gdzie także równocześnie mieści się okręg, sekretaryat chrześć.- demokracyi na powiaty: Wieliczka, Bochnia, Limanowa i N. Sącz.

Za powiatowy Kom. wyborczy Chrześć. Zw. Jedności Narodowej w Wieliczce: Inż. St. Niżyński, Ks. M. Selwa, Prof. L. Młynek.

List z wakacyi.

Kalwarya Zebrzydowska, we wrześniu.

Przebywanie w czystej pod każdym względem atmosferze wsi Kopytówki i zastosowanie „mego systemu" pobytu na lotnisku, przemieniły mnie w odpustowego pątnika do sąsiedniej Kalwaryi. Czułem się nim świetnie, a dolegało mi tylko porównanie siebie z otoczeniem, wypadające stanowczo na mą niekorzyść. Obciążenie bowiem nałogami miejskimi i zawodowymi odbierało mi możność całkowitego poddania się wrażeniom.

W przystępie bowiem nabożnej szczerości przyznam się Sz. Czytelnikom, iż, choć to podobno żadna praca nie hańbi, ja jestem obecnie tylko t. zw. sekretarzem teatru i wszelkie zorganizowane dla mas przedsięwzięcie widzę zaraz od strony kulis, co psuje mi kreacyę uczestnika, którym tam chciałem być w duchu kopytowskim.

Kalwarya wytrzymała analizę, gdyż jej inscenizacya i rola społeczna okazały mi się w całem prostem dostojeństwie i dodatnich skutkach.

Krociowe, a nawet podobno miliona w tym roku sięgające zbiorowisko ludzkie na kalwaryjskim odpuście, godne jest uwagi, gdyż tworzyła je warstwa najliczniejsza w Polsce, a posiadająca jeszcze swoiste właściwości.

Oczywiście w tak liczuym tłumie była też i domieszka różnych delegacyi miejskich, jak: właściciele karuzel i katarynek, piwiarni i sklepów pod parasolem, handlarzy dewocyonaliami, piernikarzy, żebraków, gapiów i doliniarzy. Ci ostatni upadali wprost z przepracowania, gdyż na każdego wypadało tysiące osób do obsłużenia.

Barwność podtrzymywały jedynie stroje kobiece, mężczyźni przebrali się już w szarą tandetę marynarek ze stratą na wdzięku i swobodzie ruchów.

Widok nieprzeliczonych fal ludzkich, płynących nieprzerwanie od i do klasztoru — pod opieką czterech policyantów! przekonał mnie o słuszności oszczędzania przez nasz rząd na ten szczątkowy organ tzw. bezpieczeństwa publicznego, obywającego się tutaj bez oficyalnej opieki. W ciągu bowiem całego dnia widziałem dwa tylko wypadki interwencyi policyanta — raz przy kramie z lemoniadą, sprzedawaną przez żydóweczkę, która wypierała się zarzucanej jej szacherki w wydaniu reszty; drugi raz w szynku, też żydowskim przy okazyi rzekomo nieścisłego rachunku. Pech widocznie chciał, że wobec mnie zdarzyły się jedynie konflikty rachunkowe przy spotkaniu się obu ras; między pątnikami bowiem nie zauważyłem żadnych zatargów, a owszem doskonały zmysł oryentacyjny i porządek.

Pozostawieni samym sobie co do sposobu zachowania się, a nastrojeni podniośle ku wyższym ideom są nasi włościanie nawet w tak licznym i różnorodnym tłumie budującym obrazem dla miejskich oczu.

Kalwaryjski odpust, dla dalej mieszkających pątników, jest jedynie miejscem żarliwego nabożeństwa, po odbyciu którego ruszają zaraz w powrotną drogę, dla bliższych zaś sąsiadów Kalwaryi oprócz tego spełnia rolę naszych wycieczek letnich zagranicę, czy nad modre teraz morze, dla rozrywki w swojej sferze i oderwania się od zajęć codziennych. Z tą tylko różnicą, że nasze urozmaicenia są mniej zdrowe, ale za to droższe, choć co do istoty bardzo podobne. Futuryzm oni zastępują sobie karuzelą, w skutkach równie emocyonalną, shimmy huśtawką, ruletę papugą na katarynce — nie mają jedynie teatrów i jego reformatorów, co im tylko na pożytek wyjść może.

Odpust, jego targ i rozrywki są tylko częścią uroczystości, zaaranżowaną przez elementy miejskie, a przez większość uczestników negliżowana — głównym celem ich przybycia jest nabożeństwo, urządzone przez tutejszy klasztor, z imponującą okazałością, a przedewszystkiem przystosowane do ich psychiki. Ma ono wiekową tradycyę, w czasie której wyrobił się jego duży smak i celowość, składające się na wrażenia istotnie nieprzeciętne. Wędrówki po tzw. dróżkach, tj. stacyach umieszczonych w pięknym lesie z kilkunastu kaplicami, mają dużo wdzięku artystycznego i nastroju, lecz obliczone są nie na miejską wytrzymałość i pobożność.

Pięknie i dostojnie modli się w nich lud do Naszej Królowej; Jej oddaje w opiekę siebie i Polskę ze spokojnem przekonaniem, że żaden premier, ani Dąbal nie są długowieczni i przeminą, jak niewola u trójzaborców, a i obecna u paskarzy.

Osobna wzmianka należy się nielicznym reprezentantom „inteligencyi", którzy widać dla urozmaicenia mi wrażeń odegrali kilka kapitalnych epizodów miejskiej pobożności. Np. pewna dama przybrana w amatorsko pątniczy strój habitowy ze stylowym biedermajer kapeluszem na kornecie, przypadkiem przez nabożny tłum potrącona, pokornymi słowy: „nie pchajcie mnie bydlęta!", ukoronowała swój odpust. Świetne też było pewne towarzystwo, które dla udogodnienia sobie wędrówki kazało się po dróżkach obwozić w bryczce i jeździło, jak słyszałem dyspozycye dla furmana, „do Kajfasza", a potem „do Anasza". To było nabożeństwo w stylu amerykańskim.

Wogóle reprezentanci miasta starali się głównie nie zapomnieć o stwierdzaniu swej „wyższości nad tłumem", niestety bez większego sukcesu, gdyż nie zwracano na nich uwagi.

W klasztorze i lesie gospodarowali się pątnicy sami, bez komfortu, ale dość hygienicznie, dopiero przy zetknięciu się z kulturą, tj. szynkami, zwącymi się tu restauracyą i koleją, poczuli ile wysiłku i abnegacyi wymagają te urządzenia. Kolej zwłaszcza zrobiła wszystko, aby zapewnić im całkowity odpust drogą wyrafinowanych utrudnień w jeździe. Dawno już zresztą ustalono, że kolej bynajmniej nie jest dla wygody — ja w Kalwaryi odkryłem właściwy jej cel obecnie — jako udręki odpustowej.

Stefan Nowiński.

Coraz większa kompromitacya.

Sprawa pomnika Szopena dla Warszawy.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o niesłychanym skandalu, jakim jest sprawa budowy pomnika Szopena dla Warszawy. Wydrukowaliśmy list twórcy pomnika p. Wacława Szymanowskiego, apelujący do powołanych czynników, by zajęły się przechowaniem, zabezpieczeniem i odlaniem w bronzie modelu, który on na zamówienie przed wojną wykonał. Cytowaliśmy uchwałę rzymskiej królewskiej Akademii Sztuk Pięknych, która pod przewodnictwem prof. Ferrari'ego zwróciła się do rządu polskiego z przypomnieniem tej sprawy. Obecnie zajmuje się losem pomnika największy dziennik angielski „Times". Tak więc cały świat wie już o tem, że rząd polski, w którym istnieje przecież tzw. Departament sztuki, nie interesuje się wcale wystawieniem pomnika jednemu z największych Polaków. Część modelu pomnika jest w Paryżu, część w Krakowie, artysta płacić musi ogromne koszta jego przechowania i pozbawiony środków do życia w Rzymie, czeka, czy prędzej zniszczeje gipsowy model, czy też dyrektor Depart. sztuki, p. Fałat, zdecyduje się położyć kres skandalowi. I pomyśleć, że dzieje się to z pomnikiem, uznanym przez jury międzynarodowe za arcydzieło, z pomnikiem, którego projekt wywołał przed 10 laty entuzyastyczne artykuły w całej polskiej prasie.

Sądzimy, że powinny zabrać w tej sprawie głos także krakowskie instytucye kulturalne, jak Akad. Sztuk Pięknych, Tow. Szt. P., Tow. Muzyczne itp. i zwrócić się do rządu z żądaniem, by ujął wreszcie w swe ręce sprawę pomnika Szopena w Warszawie i nie dopuścił do dalszej kompromitacyi polskiego imienia w kołach artystycznych świata.

KRONIKA.

Kraków, 14 września.

KOBIETY KRAKOWSKIE PRZECIW DROŻYŹNIE. Wczoraj w południe przybyła do wojewody Dra Gałeckiego liczna deputacya kobiet w celu obrony przeciw drożyźnie. Imieniem zebranych przemówiła p. Górowa, przedstawiając opłakane położenie tak inteligencyi, jak i szerokich sfer pracujących, wynikłe z powodu wzmagającej się drożyzny. Mówczyni podnosiła szczególnie sprawy nielegalnego wywozu artykułów żywności przez G. Śląsk do Niemiec. P. Wojewoda zapewnił, że — o ile to leży w zakresie jego władzy — będzie z całą energią zapobiegał nielegalnemu wywozowi. Z województwa deputacya kobiet udała się do Magistratu, gdzie została przyjęta przez wiceprez. m. Rollego. P. Górowa interpelowała wiceprezydenta w sprawie aprowizacyi miasta, pod tym jednak względem p. Rolle nie mógł dać delegacyi wyjaśnień ze względu na to, że odnośny referat leży w rękach wiceprez. m. Bobrowskiego. Wiceprezydent radził delegacyi zwrócić się do p. Bobrowskiego, który wraca z urlopu w tych dniach.

WIEC RODZICIELSKI w sprawie pomieszczenia i przepełnienia seminaryów nauczycielskich żeńskich w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, I p. Referat wypowie dyr. seminaryum pryw. Henryk Pachoński. Na wiec zaproszono ze strony Komitetu rodzicielskiego Kuratoryum szkolne okręgu krak. Komitet zaprasza rodziców także z prowincyi do wzięcia udziału w wiecu, na którym omawiane będą sprawy tak żywo obchodzące rodziców.

ZE ZWIĄZKU KOMITETÓW PARAFIALNYCH M. KRAKOWA. Komitety parafialne miały w Krakowie w r. 1921 w swojej opiece 3055 rodzin, członków czynnych 145, a wspierających 574. Książki kasowe, skrupulatnie zbadane przez komisyę rewizyjną, wykazały w dochodzie mk. 1.839.094, w rozchodzie mk. 1,484.539, w tem na zapomogi wydano mk. 372.640, na odzież mk. 221.436, na lekarstwa mk. 31.863, na kolonie i półkolonie mk. 105.400, na żywność i mydło mk. 735.279, na administracyę i prenumeratę pism mk. 17.921. Saldo z dniem 31 grudnia 1921 wynosi mk. 354.555. Związek Komitetów parafialnych m. Krakowa, składając roczne sprawozdanie swojej działalności, prosi równocześnie o jałmużnę dla ubogich, których wspiera.

POSIEDZENIE KOMITETU PRZYJĘCIA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ odbędzie się dzisiaj (czwartek) o godz. 6 po południu w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego. Przyjazd młodzieży francuskiej nastąpi w sobotę 16 b. m. o godz. 2.40 po południu.

POGRZEB Ś. P. JANA ZAWIEJSKIEGO odbędzie się dzisiaj (czwartek) o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Biskupiej 2.

STRAJK URZĘDNIKÓW BIUR SPEDYCYJNYCH. Onegdaj wybuchł w Krakowie demonstracyjny strajk urzędników biur spedycyjnych. Związek zawodowy funkcyonaryuszy tych firm wystosował pismo do przedsiębiorców, przedstawiając nowe żądania regulacyi płac. Ponieważ pracodawcy nie uwzględnili prośby swych urzędników, wobec tego Związek odbył wczoraj ogólne zebranie swych członków, celem powzięcia odpowiednich kroków.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Jakóbowi Machlewskiemu, rolnikowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia gospodarstwa swej żony w Mogiłkach pod Krakowem. Podczas rozprawy Machlewski wypierał się uporczywie winy, zeznania świadków wypadły jednak na niekorzyść oskarżonego. Trybunał po werdykcie sędziów przysięgłych (5 tak, 7 nie), wydał wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Warzeszkiewicz, oskarżał prok. Sozański.

WYKRYCIE SPEŁUNKI GRY HAZARDOWEJ. Policya krakowska, śledząc za spekulantami walutowymi, napotkała w nocy z 10 na 11 b. m. w mieszkaniu Leona Gajera przy ul. Józefa 9, liczne towarzystwo, zajęte grą hazardową. W chwili wkroczenia policyi wśród graczy powstał nieopisany popłoch; większość rzuciła się do ucieczki, została jednak przytrzymana przez organa policyjne, które przystąpiły do spisania protokołu. Są to: Adam Olszko, lat 39, Jan Stawarski, lat 29, Józef Starzyk, lat 28, Feliks Druzgała, lat 32, Markus Monderer, lat 52, Wincenty Sadowiński, lat 28, Stefan Jasicki, lat 33, Michał Fitzyk, lata 37, Juda Augarten, lat 22, Filip Mahler, lat 52, Franciszek Augustowski l. 30, Perec Kohl, l. 28, i Gustaw Orzechowski, lat 45.

Przy powtórnej kontroli w mieszkaniu Gajera w nocy z 12 na 13 b. m. zastała policya przy grze hazardowej, prócz znacznej części wymienionego wyżej towarzystwa, następujących gości: Dawida Teichnera lat 29, Adolfa Orarowicza, lat 30, Mojżesza Stechlera lat 40, Lejzora Mützla r. Hebera, lat 26, Jakóba Szneidlera, lat 35, Leona Barona lat 28, Wilhelma Pickhofza, lat 28, Wilhelma Schwarzsteina, lat 36, Jana Kleczkę, Ignacego Eiséna, Leona Rosenstocka, Jakóba Wohlfeilera, Moryca Sterna i Jana Kidę. Wszystkich, po spisaniu protokołu, wypuszczono na wolną stopę, sprawę zaś skierowano do prokuratoryi państwa.

NAPAD RABUNKOWY. W nocy z 10 na 11 b. m. na powracającego do domu w Kobierzynie gospodarza, Piotra Górnisiewicza, napadło trzech opryszków. Bandyci, poraniwszy swą ofiarę, zrabowali jej 500.000 mk. Według wstępnego śledztwa policyjnego, sprawcami napadu byli: Franciszek Szczypczyk, lat 22, Andrzej Maślanka, lat 19 i Stanisław Mazur, lat 19.

WŁAMANIE DO APTEKI. Wczorajszej nocy do apteki p. Wincentego Grabowskiego przy ul. Dietla 76, włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy i rozbiwszy kasę, skradli z niej 250.000 mk., oraz 4000 marek niemieckich. Dochodzenia w toku.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym obszar niskiego ciśnienia ogarniał całą Europę. Układ ten spowodował pogodę pochmurną i dżdżystą od Atlantyku aż po morze Czarne. Wskutek tego wahania temperatury były bardzo niewielkie i nie przekraczały 3°. Temperatury o godzinie 2 po południu wynosiły: +14 w Londynie i w Paryżu, +15 w Berlinie i Warszawie, +16 we Lwowie i +17 w Lublinie.

Kraków: Temperatura +11.3, maximum +15.0, minimum +10.6, opad 6.4 mm., stan nieba: deszcz.

Prognoza na czwartek: Pogoda zmienna, chłodniej, miejscami opady, silniejsze wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Z Polski i ze świata.

POLSKIE DRAMATY NA SCENACH JUGOSŁOWIAŃSKICH. Na sezon bieżący zapowiedział teatr „Narodowy" w Zagrzebiu premiery: „Nieboskiej komedyi" Krasińskiego, „Przechodnia" Katerwy, „Przedwiośnie" Szukiewicza, „Księgi Hioba" Winawera, wznowienie „Balladyny" Słowackiego, oraz premierę opery Różyckiego „Eros i Psyche". Teatr w Osieku zapowiada „Sędziów" Wyspiańskiego, „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, oraz operę „Eros i Psyche". Poprzednio wystawiły już teatry jugosłowiańskie szereg sztuk Zapolskiej, Przybyszewskiego, Rittnera i Koneczyńkiego.

WACŁAW GRUBIŃSKI KIEROWNIKIEM TEATRU W WARSZAWIE. Pisma donoszą, że Teatr Nowy w Warszawie mają objąć pp. Niewiarowska, Szczawiński i znany poeta i krytyk, Wacław Grubiński.

17 MILIONÓW KARY ZA WYRĄB LASU. P. Konstanty Łubieński, pełnomocnik księżnej Radziwiłłowej, skazany został przez sąd pokoju w Grodzisku na 8 i pół miliona marek grzywny za nieprawny wyrąb lasu majątku Młochów, w pow. błońskim, a oprócz tego drugie tyle ma zapłacić, jako wartość wyciętego lasu. W razie

nieściągalności, kara ma być zamieniona na rok aresztu. Podsądny wniósł odwołanie do sądu okręgowego w Warszawie.

SCHRONISKO W PUCKU. Tow. krajoznawcze i Tow. kresów pomorskich powołały do życia komitet dla budowy schroniska w Pucku, na placu, użyczonym przez miasto. Koszta obliczono na 10 milionów marek, które mają być zebrane drogą składek. Dotąd zebrano dwa miliony.

FIASKO CZECHIZACYI. Pomimo nacisku, jaki wywierały szkolne władze czeskie na szkolnictwo polskie w zaborze cieszyńskim, wpisy do polskiego gimnazyum realnego w Orłowej dały bardzo pomyślny rezultat, w bieżącym bowiem roku szkolnym zapisało się do wymienionego gimnazyum 371 uczniów.

LOTNIK, KTÓRY UCIEKŁ. „Lidove Noviny" donoszą o charakterystycznym wypadku, jaki zdarzył się podczas ostatnich manewrów wojsk czeskich: Pewien pilot niemieckiej narodowości, który pełnił służbę w czeskiej eskadrze lotniczej w Chebie, korzystając ze sprzyjających okoliczności, uciekł wraz z samolotem poza granicę czeską do Saksonii. Początkowo sądzono, że samolot uległ katastrofie, później jednakże zostało stwierdzonem, że wchodził tu w grę plan, z góry ukartowany. Aparat był wprawdzie starego systemu i nie przedstawiał większej wartości wojennej, mimo to jednak władze czeskie wszczęły kroki w drodze dyplomatycznej o jego rewidykacyę.

ZANIK PRASY W NIEMCZECH. Drożyzna surowców i robocizny, w szczególności zaś wzrastająca cena papieru w Niemczech, pociągnęły za sobą ten skutek, że liczba gazet niemieckich, które przestały wychodzić, wynosi już kilka tysięcy.

DZISIEJSZA ODESSA. Od przybyłych przed kilku dniami osób z Odessy otrzymuje A. W. następujące informacye: Miasto zupełnie opustoszało. Ludność Odessy zużytkowała wszystkie budowle z materyału palnego na opał. Na ulicach leżą trupy i ciała ludzi, dogorywających z głodu. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby, nawet jak na stosunki Rosyi sowieckiej, bardzo wygórowane. Funt chleba kosztuje milion rubli. Chleb taki wypieka się przeważnie z otrąb, słomy i siana. Prócz głodu, grasują w mieście i okolicy cholera i tyfus, zabierając codziennie setki ofiar. Jedynie szkoły otaczane są przez władze sowieckie pewną opieką pod względem aprowizacyjnym. Personal nauczycielski rekrutuje się przeważnie z ludzi, należących do partyi komunistycznych.

PORAŻKA ABSTYNENTÓW W SZWECYI. Niedawno odbył się w Szwecyi, na mocy uchwały parlamentu, plebiscyt co do tego, czy ma być wprowadzony zupełny zakaz sprzedaży alkoholu, tak jak w Stanach Zjednoczonych. O ile dotychczas wiadomo, większość głosów padła przeciw tej surowej abstynencyi, mianowicie głosowały w ten sposób miasta (np. Sztokholm 22.025 głosów za zakazem, 139.122 przeciw), gdy natomiast wsie były przeważnie za zakazem.

Ze świata katolickiego.

NOWA STATUA MATKI BOSKIEJ W LORETO. Przed kilkoma dniami w kaplicy Sykstyńskiej Papież poświęcił nową statuę Matki Boskiej Loretańskiej, przeznaczoną dla kaplicy w Loreto. Jest ona wzorowana ściśle na dawnej, wsławionej cudami statui, którą zniszczył pożar, wyrzeźbiona również z drzewa cedrowego przez artystę Celani'ego. Osobnym samochodem papieskim, ofiarowanym Ojcu św. przez panie medyolańskie, przewieziono figurę z Rzymu do Loreto, gdzie będzie przybrana drogocennymi klejnotami.

Judaica.

WĘGIEL KOLEJOWY NA PASEK. Jak „Głos Pińczowski" donosi, policya państwowa wyśledziła długo i zręcznie ukrywane malwersacye węglowe na kolejce wąskotorowej Działoszyce—Miechów. W sprawie tej zostali, oprócz zawiadowcy stacyi Działoszyce, aresztowani handlarze węgla: Salomon Gertler, Abraham Frydrych i Rubin Lewin z Działoszyc. Rezultatem malwersacyi było, że kolejka, mimo ogromnego na niej ruchu, nie przynosiła dochodu. Sprawa jest w rękach sędziego śledczego w Pińczowie.

Ze spraw wojskowych.

MENNONICI W WOJSKU. Jak podaje jedno z pism warszawskich, z pomiędzy nowopobranych do wojska pewien rekrut oświadczył, że nie weźmie karabinu do ręki, ponieważ jest mennonitą i tego mu zabrania religia. Kwestyą, czy przepisy religijne uprawniają obywatela państwa do uchylania się od świadczeń wojskowych, ma się zająć Ministerstwo wyznań religijnych. Podobno w razie przychylnego dla mennonity rozstrzygnięcia tej sprawy na korzyść wroga wojskowości, sekcie mennonitów ma przybyć wielka ilość wyznawców, którzy przejdą z judaizmu na mennonizm.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz drugi komedya amerykańska Avery'ego Hopwood'a „Jutro pogoda", której przyjęcie na wczorajszej premierze zapowiada i u nas sukces, jaki ta sztuka osiągnęła w Warszawie. Pp. Madzelewska, Sokolska, Kossecka, Krasnowiecki, Grolicki, Dobiesław, z reżyserem Z. Nowakowskim na czele, zapowiadają tej komedyi długotrwałe powodzenie. „Jutro pogoda" powtórzona będzie w sobotę 16 b. m.

Wobec wykupienia wszystkich miejsc na piątkowe powtórzenie „Odludków" i „Męża i żony", arcydzieła te Fredry grane będą w niedzielę 17 b. m. wieczorem. Na popołudniowem przedstawieniu o godz. 3 i pół powtórzony będzie „Drugi mąż" M. Fijałkowskiego. W próbach „Marya Stuart" J. Słowackiego, której p. A. Pronaszko przygotowuje okazałą wystawę stylową.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek 14 b. m., „Straszny dwór". Obsadę tworzą pp.: Bandrowska-Osmecka, Bodnicka, Sękarówna, Wolska-Szpańska, Zbigniewiczówna, Mazanek, Mazurek, Mazurkiewicz, Romanowski, Różański, Ryszanek, Stępniowski. Szczególną atrakcyę stanowi balet z pp. Z. Faliszewską, E. Koszutskim i corps de balet.

Sensacyjną nowością będzie teatr górali tatrzańskich, który wystąpi tylko jeden raz w przejeździe z Targów Wschodnich, w niedzielę 17 b. m. o godz. 3 i pół po południu.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek 14 b. m.: „Jutro pogoda".
Piątek 15 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Sobota 16 b. m.: „Jutro pogoda".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Drugi mąż", wieczorem „Odludki i poeta", „Mąż i żona".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Czwartek 14 b. m.: „Straszny dwór".
Piątek 15 b. m.: „Róża Stambułu".

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty za miesiąc wrzesień, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Nauka, literatura, sztuka.

R. H. BENSON: „Światło niewidzialne". Opowiadania. Poznań, 1922. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Z pośród tłomaczeń mamy do zanotowania nowy tom katolickiego pisarza współczesnej Anglii literackiej, O. Bensona, wydany przez ruchliwą księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Tom ten, będący jednem z dalszych ogniw z cyklu przygotowywanego przez wspomnianą firmę kompletu dzieł tego pisarza, zawiera szereg drobniejszych opowieści, objętych wspólnym tytułem „Światło niewidzialne" (The Light Invisible). Jest to — jak sam autor powiada — szereg „opowieści z życia mistycznego", rozsnutych na tle doznanych objawień i jasnowidzeń. Nastrój głębokiej wiary, uczucie miłości bliźniego, pełen filozoficznego zamyślenia mistycyzm religijny czynią z tej książki, napisanej stylem prostym, bezpretensyonalnym, często jednak o silnym wyrazie, może nieświadomej ekspresyi artystycznej — zjawisko miłe i godne uwagi.

Przekład naogół bez zarzutu, oddaje gładko żywy, zajmujący tok opowieści. R. B.

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI". Miesięcznik poświęcony polityce narodowej, oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego. Poznań, 1922, sierpień, num. 8. Red. St. Kozicki.

Na treść tego miesięcznika składają się artykuły: R. Rybarskiego: „Państwo narodowe i państwo narodowości", St. Filasiewicza: „Utworzenie Kom. Narod. Polsk. w Paryżu i stosunek jego do organizacyi w kraju i na emigracyi, w Rosyi i Ameryce", A. Peretiatkowicza: „Nowa konstytucya" i St. Kozickiego: „Konspiracya przeciw Polsce". Ponadto numer zamieszcza oceny nowych książek, przegląd czasopism i kronikę polityczną.

WIERZBICKI JÓZEF STAN.: „Księga sonetów". Warszawa-Kraków. 1922. Drukarnia Anczyca. 8-o, str. 133.

Zakopane a nowa ustawa uzdrowiskowa.

Stan ex lex, w jakim znalazły się uzdrowiska polskie, dzięki ogłoszeniu nowej ustawy uzdrowiskowej, a zarazem jej niewykonalności, postawił w bardzo kłopotliwe położenie komisarzy klimatycznych i delegatów rządu w uzdrowiskach. Zakopane wychodzi jednak obronną ręką, by sprostać zadaniu w przejściowym, a zatem najtrudniejszym czasie. Komisya klimatyczna bowiem ma wpływ decydujący, a kierowana wprawną ręką Dra Korczyńskiego, inspektora Stacyi klimatycznej, wywiązuje się z poruczonego sobie zakresu działania doskonało.

Na ostatniem posiedzeniu Komisya klimatyczna, dbała o dobro i rozwój uzdrowiska, udzieliła na wniosek starosty Dra Korczyńskiego, wydatnej subwencyi gminie na pilne inwestycye i adaptacye. Z kwoty tą drogą uzyskanej przeznaczono: 10 milionów na dokończenie budowy szpitala i betonowe chodniki, 3 miliony na zakład dezynfekcyjno-izolacyjny, 3 miliony na czyszczenie ulic, doprowadzenie wodociągu do willi „Jutrzenka", oraz dokończenie budowy publicznego ustępu na Krupówkach.

Dzięki zatem zapobiegliwości i gospodarności Komisyi klimatycznej, Zakopane mimo fatalnej ustawy uzdrowiskowej i wyjątkowo złego sezonu letniego, zaprowadza o własnych siłach nowoczesne urządzenia, decydujące na przyszłość o pomyślnym rozwoju uzdrowiska zakopiańskiego.

Co do kwestyi kreowania Starostwa w Zakopanem, należy ją brać ostrożnie pod rozwagę, mając na pamięci, że Zakopane przedstawia szczególny rodzaj uzdrowiska o typie wiejskim, co uległoby gwałtownej przemianie z chwilą, gdyby stało się siedzibą Starostwa jako władzy politycznej, obejmującej zaledwie 10 gmin sąsiednich łącznie z Zakopanem.

Nadanie zatem czy narzucenie Zakopanemu charakteru typu miejskiego, jest w danej chwili przedwczesne. Być może, że mając na myśli takie, a nie inne powody, gmina Zakopane sprzeciwiła się pierwsza 31-mu oraz 34-mu artykułowi nowej ustawy uzdrowiskowej, stawiając poprawki. Temi właśnie poprawkami wypowiedziała się gmina Zakopane przeciw kreowaniu Starostwa w Zakopanem, by uniknąć tarcia czynników politycznych z mającą odrębny gospodarczy zakres działania, a powołaną do życia nową ustawą uzdrowiskową — komisyą uzdrowiskową. Lubicz.

Zakopane, we wrześniu.

Jak w zawojowanym kraju...

(Obrazek ze stosunków na kresach).

Piszą nam z Leonpola, pow. dziśnieński: W sierpniu b. r. p. Łopaciński, właściciel Leonpola, urządzał przedstawienie amatorskie, którego dochód miał być obrócony na odnowienie kościoła drujskiego. Kościół ten po r. 1831 zamieniony został na cerkiew i kozacy nahajkami nawracali katolicką ludność na prawosławie.

W roku ub. ludność miejscowa z p. Łopacińskim na czele wszczęła starania u władz polskich o odebranie kościoła, ale starania te zostały udaremnione dzięki zabiegom tutejszego podporucznika Niemczyka, który trzyma z popem leonpolskim i drugi rok u niego mieszka. Otóż gdy pop dowiedział się o zamierzonem przedstawieniu, namówił p. Niemczyka, ażeby do tego nie dopuścił. Jakoż wieczorem dnia oznaczonego na scenie zjawiło się dwóch żołnierzy, uzbrojonych w karabiny z nasadzonymi bagnetami i kilku innych na sali. Podporucznik, o którym wspomnieliśmy, żądał okazania pozwolenia od dowódcy baonu celnego, a potem i od starostwa, a gdy mu powiedziano, że znajduje się ono u komendanta policyi, począł krzyczeć, że on wojskowy, nie będzie się zwracał do policyi i że zaraz każe żołnierzom rozpędzić przedstawienie. Na to obecny tam ksiądz proboszcz zauważył, że postępując w ten sposób „panowie działają na szkodę państwa". Podporucznik w odpowiedzi wrzasnął: „Co, to znaczy ja zdrajca?" i szablą zamachnął się na księdza. Zajście to rozegrało się za kulisami, gdzie sufit był niski i szabla zawadziła o belkę, tak że cios chybił. Ksiądz z krzykiem: „Ludzie ratujcie!" rzucił się do ucieczki w stronę publiczności, a podporucznik za nim. Ksiądz zeskakując z podwyższenia na salę, potknął się, w tej chwili oficer ciął go przez głowę, tak że krew obficie się polała. Publiczność zaczęła wołać: „Zbój! bandyta!", a „bohater" wołał do żołnierzy: „Ładować broń, ustawiać kulomioty".

Żołnierze rozpędzili publiczność. Z rannym księdzem komendant policyi spisał protokół. Ludność miejscowa jest oburzona tem zajściem, ale nie brak głosów, które przepowiadają, że oficerek za swój czyn dostanie krzyż „Virtuti militari" i zaawansuje odrazu na kapitana. K. S.

Mały fejleton.

Samolot-torpedowiec angielski.

Z Londynu podaje „Temps" paryski następująco bardzo ciekawe szczegóły o budowie przez angielskie Ministerstwo lotnictwa, nowego typu samolotu:

W ustronnym aerodromie położonym w Yorkshire, buduje się obecnie torpedowiec powietrzny, przeznaczony do kooperacyi z flotą morską. Będzie on posiadał motor o sile 1000 HP., który da mu szybkość 200 klm. na godzinę i pozwoli zabrać w sfery powietrzne, albo jedną torpedę wagi 1250 klgr., lub też dwie mniejsze, dla własnej zaś obrony dostanie pięć karabinów maszynowych.

Podczas ataku będzie ten samolot nagle spadał tuż nad powierzchnią morza i wypuszczał torpedę po wodzie w kierunku upatrzonego statku, poczem wzniesie się natychmiast w powietrze jak najdalej od niego, aby ujść przed pociskami. Taki „torpedoplan" jest w stanie — zdaniem fachowców — zniszczyć za pomocą wypuszczonej przez siebie torpedy największy z istniejących pancerników. Wobec eskadry, złożonej choćby z niewielkiej liczby „torpedoplanów", potężna nawet eskadra morska, wystawioną będzie na groźne niebezpieczeństwo.

Najświeższy ten wynalazek angielski z dziedziny zniszczenia, stanowi ciekawe przeciwieństwo do sprawy powszechnego rozbrojenia, którą ma się zająć Liga narodów, obradująca właśnie w Genewie.

TELEGRAMY.

Sprawa portu gdańskiego.

Warszawa. (A. W.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie stałej komisyi dla spraw związanych z portem gdańskim. Porządek dzienny obejmował konieczność inwestycyi w porcie gdańskim. W sprawie tej uchwalono zasięgnąć opinii delegacyi polskiej do rady portowej. W sprawie taryf i opłat portowych uznano za konieczne podwyższenie tychże z uwzględnieniem jednak konkurencyi sąsiednich portów. Kwestyę stworzenia w Gdańsku „wolnego portu" komisya uznała obecnie za nieaktualną.

NIEMCY OBRAŻENI O POLSKĄ NOTĘ DO LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher złożył rządowi polskiemu notę rządu berlińskiego w sprawie stanowiska Polski wobec represyi niemieckich na G. Śląsku. Rząd niemiecki zwraca uwagę Polsce, iż nota nasza, złożona w Lidze narodów w sprawie prześladowania żywiołu polskiego w niemieckiej części G. Śląska, musi być uważana przez rząd niemiecki za akt nieprzyjazny. Polska — zdaniem rządu niemieckiego — niepotrzebnie zwracała się do Ligi narodów i mogła tę sprawę załatwić bezpośrednio z Berlinem.

Należy tu nadmienić, że rząd polski kilkakrotnie zwracał się do rządu niemieckiego drogą not, lub interwencyi bezpośredniej, upominając się o rodaków w niemieckiej części G. Śląska, wszelkie jednakże interwencye pozostawały bez skutku, czego dowodem wzrost liczby emigrantów na stronę polską.

ZATRZYMYWANIE POLSKICH KURYERÓW PRZEZ WŁADZE SOWIECKIE.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" podaje, że w ostatnich czasach graniczne władze sowieckie dopuszczają się niebywałych szykan względem kuryerów, wiozących pocztę polską. W ten sposób została zatrzymana ostatnio dwa razy poczta z Warszawy. To niebywałe pogwałcenie prawa międzynarodowego należy tem ostrzej napiętnować, że kuryerzy sowieccy na granicy polskiej cieszą się zupełną ochroną praw i nigdy poczta ich nie została zatrzymana.

WYJAZD P. FILIPOWICZA DO GENEWY.

Warszawa. (A. W). „Gazeta Warszawska" podaje, że wczoraj wyjechał do Genewy p. Filipowicz, minister pełnomocny i przewodniczący komisyi do wykonania traktatu ryskiego. Celem wyjazdu p. Filipowicza jest wzmocnienie naszej delegacyi na zgromadzenie Ligi Narodów. P. Filipowicz jest specyalistą od zagadnień Wschodu.

Z obrad Ligi Narodów.

Sprawa mniejszości narodowych.

Genewa. PAT. We wtorek obradowała w dalszym ciągu komisya polityczna w sprawach mniejszości narodowych. Del. polski, Askenazy, Clemenceau z Paderewskim. Clemenceau powo[illegible] sprawy. Pierwszej, dotyczącej odmowy podpisania deklaracyi narodowościowej, nie porusza, drugą, dotyczącą rewizyi zasad ogólnych popiera. Przechodząc do propozycyi Murraya oświadcza, że mógłby przyjąć I., IV i V część tej propozycyi, a sprzeciwia się części II i III. Zdaniem mowcy część druga uprawniałaby mniejszości, lub postronnych członków Ligi, do apelowania o decyzyę rady, co sprzeciwia się art. XIV. W sprawie III. części propozycyi Murraya wskazał Askenazy na niedopuszczalność stałych komisyi Ligi, co zmieniałoby ochronę mniejszości na proktektorat Ligi.

Delegat włoski Scialoja, poparł Askenazego, i wystąpił przeciw projektom Murraya, podnosząc, że III. część propozycyi narusza suwerenność państw, czyniąc Ligę „nadpaństwem".

W obronie wniosków Murraya wystąpił Robert Cecil, który zacytował korespondencyę Clemenceau z Paderewskim. Clemenceau powołuje się na poglądy Bismarka wygłoszone na kongresie berlińskim w r. 1878 z okazyi uznania niepodległości Serbii i Rumunii. Robert Cecil wykazywał, że propozycye Murraya zgodne są z art. XIV.

Askenazy w replice stwierdza, że albo propozycye są identyczne z traktatem, a wtedy są zbyteczne, albo są sprzeczne, a wtedy są niedopuszczalne i domagał się przekazania wniosku ściślejszemu komitetowi, co przyjęto. Obrady odroczono do środy wieczór.

Sprawa rozbrojeń.

Genewa. PAT. Komisya III-cia dla sprawy rozbrojeń obradowała wczoraj popołudniu pod przewodnictwem Torrintesa (Cuba) i rozpatrywała ogólne sprawozdanie mieszanej komisyi dla rozbrojeń. Po dyskusyi ogólnej komisya przystąpiła do zbadania projektu Roberta Cecila. Robert Cecil udzielał wyjaśnień i prosił o zasadniczą zgodę na jego propozycyę, aby jego projekt można było przedłożyć dla dalszych studyów odpowiednim komisyom, tak aby mógł wejść na plenarne obrady w roku przyszłym. W dyskusyi zabierali głos delegat Kanady i delegat francuski Juvenel. Delegat norwegski Lange wyraził obawę, że pakt nałoży na poszczególne państwa jeszcze większe ciężary wojskowe. Jouvenel odpowiedział, że projekty Roberta Cecila nie grożą takiem niebezpieczeństwem i zaproponował zbadanie poszczególnych artykułów projektu. Pierwsze dwa artykuły przyjęto.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Z powodu zmian zaszłych w rozkładzie podróży Naczelnika Państwa, pociąg specyalny do Lwowa przybył dopiero o g. 13 i po półgodzinnym postoju ruszył dalej celem uniknięcia opóźnienia w podróży do Rumunii. Na dworcu oczekiwali Naczelnika Państwa: kompania honorowa, dyrekcya Targów Wschodnich, generalicya, wojewoda, prezyd. miasta Neumann itd.

Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanii honorowej, następnie rozmawiał z prezyd. Neumannem oraz z prezesem Targów Wschodnich, Turskim. Z kolei przyjął Naczelnik delegatów władz oraz delegatów grona legionistów i obrońców Lwowa. W końcu powrócił przy dźwiękach orkiestry do swojego wagonu.

Lwów. (A. W.) Wedle wiadomości otrzymanej za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagr. w dn. 14 b. m. przybywa na Targi Wschodnie oficyalna misya sowiecko-rosyjska i ukraińska, której członkowie czynili już w nieoficyalnym charakterze zakupy na II-gich Targach Wschodnich, m. in. zakupili szereg półfabrykatów drzewnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Przygotowania do wyborów w Warszawie kosztować będą miasto około 300 milionów marek.

Warszawa. (A. W.) Pisma lwowskie podają, że komunikacya bezpośrednia między Polską a Ukrainą sowiecką przez Wołoczyska ma być uruchomiona od 5 października b. r.

Wiadomości gospodarcze.

WYSTAWA DROBIU W WARSZAWIE. Wojna obniżyła hodowlę drobiu w naszym kraju. Aby dokonać przeglądu, co w tym dziale gospodarstwa zdołano uratować, oraz aby się naradzić nad sposobami podźwignięcia go, Komitet hodowli drobiu urządza pierwszą „Wszechpolską wystawę drobiu" (i królików) w Warszawie w dniach 24, 25 i 26 listopada b. r., a to pod protektoratem Ministerstwa rolnictwa. Adres komitetu wystawy: Warszawa, ul. Kopernika 30.

Wystawa obejmie wszystko, co się odnosi do hodowli drobiu i królików, a także ptactwa ozdobnego, także dział przemysłowy i handlowy, wzorowe kurniki i dział leczniczy. Za najlepsze okazy będą przyznane nagrody.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Owies małopolski: trans. 20.200, owies małopolski z r. 1922 — 19.600—20.400, owies rumuński 20.700, hreczka 19.600 do 18.600, słoma prasowana 4000—4500—5000.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe nie przyniosło zmian w usposobieniu dla walut obcych i dewiz. Przeważała tendencya zniżkowa, fluktuacye kursów nie były jednak bardzo znaczne. Waluty skandynawskie może nawet nieco zyskały w szacowaniu. Marka niemiecka i korona czeska utrzymywały się mniej więcej na poziomie wczorajszego kursu, zyskując nieznacznie w obrotach przekazowych. Transakcyi gotówkowych prawie żadnych na oficyalnej nie dokonywano.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez popytu i zainteresowania.

Sytuacya na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych prawie niezmieniona. Ruch apatyczny ogranicza się do obrotów paru gatunkami akcyi, których kursa nie ulegają zmianie znaczniejszej. Nabywano: Cegielski (zwyżkowo), Tepege (zniżkowo), P. T. H. (lekko zwyżkowo), Siersza górnicza, Pezet (zwyżkowo), Chodorów.

Szacowania środowe wynosiły: Dolary amerykańskie 6900 m., dolary kanad. 6680 m., funty szterlingi 30.800—31.000 m., floreny holend. 2500 m., franki szwajc. 1301 m., franki franc. 530 m., franki belg. 498 m., liry 296—300 m., leje 33—40 m., korony szwedzkie 1781 m., korony duńskie 1472 m., korony norw. 1096 m., korony czeskie 225 m., korony węg. 3 m. 60 f., korony niem.-austr. 9 i pół fen., marki niemieckie 4 m. 70 fen.

Przekazy: Na Berlin 4 m. 50 f. do 4 m. 80 f., na Pragę 230 m., na Wiedeń 9 i pół fen. — Ruch przekazowy słaby.

MOSKIEWSKIE KURIOZA GIEŁDOWE. Z Moskwy podaje A. W., że w ciągu ostatnich dni podniosły się bardzo kursa dewiz zagranicznych. I tak, w sobotę 9 b. m. na czarnej giełdzie notowano dolar 6.000.000—6,600.000, funty szterlingi 29,500.000—30.000.000, marki niemieckie 6.000—7.500, franki 450.000, korony szwedzkie 1,600.000, 10 rubli złote 30.000.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 września 1922 r. L. 170

Waluty i dewizy:	[illegible]	Żądane	Transak.
Dolary St. Zj.	6800·—	7000·—	6900 —
„ kanadyjskie	6600·—	6800 —	·—
Franki francuskie	520·—	535 —	534·—
„ belgijskie	490·—	510·—	
„ szwajcarskie	1300·—	1350 —	
Funty szterlingi	30.400	31·200	30 800
Marki niemieckie	4 30	5	4.80
Korony austryackie	—·10	—·11	—10·—
„ czecho-słowackie	223·—	232	230 —
„ węgierskie	3 10	3·50	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	·—
„ duńskie	1400·—	1500·—	·—
„ norweskie	1200·—	1300·—	—·—
Lei rumuńskie	38·—	48 —	—·—
Liry włoskie	290·—	310 —	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	·—
Floreny holenderskie	2500·—	2700 —	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	— —
„ Małopolski	725·—	775·—	·—
Ziemski Bank Kredytowy	575·—	625·—	600
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	·—
Wiedeński Bank Związkowy	·—		·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	775·—	725.
Fliber Sp. z. h.-prz. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175 —	225 —	·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3300·—	3500.—	·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·—
Żegluga Polska	250·—	300·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·—
Zieleniewski	5800·—	6100·—	5900 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1100 —	1200·—	·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3500·—	4000·—	4000·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31·000	·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10 000	12 000	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600.—	1800·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825 —	925·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	25·000	28·000	·—
„Górka" fabryka cementu	7800·	8200·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9000·	10500·	10500
„Tepege" Tow. dla przedsi. górnicz.	6600·—	7000·	6950·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	·—	·—
Polska Nafta	1700·—	1800—	1750·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·—
[illegible] A.	·	—·—	·—
„ Powszechne zakłady budowl.	1250·—	1400 —	1300·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400·—	4700·—	·—
Farakus Zjedn. fabr. przetwor. wyск.	2400 —	2600·—	·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3300.—	3500 —	·—
Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie	4600 —	5.000·—	4900.—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300·—	1400·—	·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 13 b. m.: Berlin 0.33 i pół, Holandya 205.75, Nowy Jork 530, Londyn 23.27, Paryż 40.40, Medyolan 22.45, Bruksela 38.10, Kopenhaga 113, Sztokholm 140 i pół, Chrystyania 88 i pół, Buenos Aires 192 i pół, Madryt 81.65, Praga 17.65, Budapeszt 0.23, Zagrzeb 1.75, Sofia 3.25, Warszawa 0.08, Wiedeń 0.00³/₄, austr. korona stemplowana 0.00⁷/₈.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Milionówka trans. 1560—1550. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6875—6960—6900, sprzedaż 6920, kupno 6880; franki franc. trans. 527; korony czeskie 225; marki niem. trans. 465—460.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

(Tłómaczenie z francuskiego).

Wyraz twarzy Tharpsa napełnił mnie podziwem. Jego nadzwyczajne ożywienie dowodziło, że skonstatował coś zdumiewającego, ale coby to być mogło? Co do mnie, nie byłem uczniem doktora Bell, — nie mogłem odgadnąć! Wzruszyłem ramionami na znak, że jestem zupełnie bezsilny.

Wówczas Tharps nachylił się nademną i szepnął głosem, któremu usiłował nadać spokojne brzmienie, bez odźwięku, którego dreszcz lęku przeniknął mnie do szpiku kości:

— Skonstatowałem, że odciski palcy Bellangera — to jest ofiary — są zupełnie takie same, jak i odciski palcy, które udusiły go — to jest mordercy.

Zapanowało milczenie, podczas którego pracowałem nad odzyskaniem równowagi, utraconej na chwilę.

— Toby znaczyło — odezwałem się, w końcu, że pan Bellanger udusił się sam własnemi rękami, co jest niemożliwe.

Tharps zabrał się znów do śniadania. Nie odpowiedział mi nic, ale skończywszy jeść gruszkę, otwarł usta i wziął do ręki jeden z przyniesionych dzienników.

Był to „Le petit Parisien“. Rozwinął go i znalazł zaraz na pierwszej stronicy to, czego szukał, mianowicie artykuł zatytułowany: „Dziwaczna zbrodnia“.

Podaję tutaj część najważniejszą, nic nie zmieniając treści:

„Zbrodnia, której pobudki dotąd nie są znane i której sprawcy nie udało się pochwycić, zakłóciło spokój cichej i bogatej dzielnicy Champs Ely sees. Na ulicy Waszyngton, pod Nr. 141, znajduje się pałacyk należący do rodziny p. de Bellanger. Pan de Bellanger, emerytowany dyplomata, zamieszkiwał ten pałacyk wraz z żoną swą, czarującą kobietą i personalem służbowym, złożonym z następujących osób: Artur Leblond, Jan Camus lokaj, Eliza Vignon, panna służąca i Marja Rosenthal, kucharka.

Wczoraj wieczór pani de Bellanger, zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, weszła do pokoju, w którym eks-dyplomata oddawał się studjom psychicznym i eksperymentom okultystycznym.

Ledwo przekroczyła próg, krzyknęła straszliwie i uciekła przerażona. Służba zbiegła się na krzyk i wpadłszy do pokoju, spostrzegła trupa pana domu. Pan Bellanger leżał na podłodze w ubraniu, z rękami skrzyżowanemi na piersi. Ubranie jego było nie nosiło śladów walki, kołnierzyk był nawet porządnie ułożony, krawatka nie naruszona, ale na szyji widniały ślady palców skrwawionych, których odciski wskazywały, że śmierć nastąpiła przez uduszenie.

Ani w pokoju, ani w pozie zmarłego nie udało się odkryć śladów walki. Kilka czerwonych kropelek zaschło na gorsie koszuli. Pani Bellanger pogrążona w nieutulonej rozpaczy, zeznała wobec pana Moisy-Cramayel, urzędnika policyi, prowadzącego śledztwo, że w chwili, gdy zaniepokojona nieobecnością męża, chciała wejść do pokoju, zastała drzwi zamknięte na klucz. Musiała przeto zejść na dół do gabinetu, by wyszukać drugi klucz, właściwy, nieboszczyk bowiem nosił zawsze przy sobie. — Otóż klucza tego przy zmarłym nie znaleziono.

Badana służba nie dostarczyła żadnych poszlak. Nikt nie wiedział jakoby pan Bellanger miał jakiego ukrytego wroga, a z żoną żył w doskonałej harmonii.“

Potem następowały szczegóły, które z pewnością były bardzo zajmujące dla czytelników w danym momencie, ale które w tej chwili nie mogły przedstawiać dla nas żadnego interesu.

Trzy pozostałe dzienniki przedstawiały zbrodnię w sposób niemal identyczny. Nazajutrz donosiły one, że sprawa była nader tajemnicza i że śledztwo nie przyniosło żadnego rezultatu. Tharps dowiedział się z nich tylko, że prowadzi je Edward Asselin, jeden z najlepszych detektywów.

Podczas trzech następnych dni były jeszcze w dziennikach tu i tam omawiane jakieś wzmianki, ale tajemnica pozostała niedocieczona. Po paru dniach prasa przestała się wogólności interesować tą sprawą.

W trzy miesiące później, tak, jak o tem wspomniał urzędnik z l'Intransigeant ukazał się znowu artykuł, rzucający zdumiewające światło na całą sprawę.

Przytaczam tutaj pierwszy z tych artykułów:

„Tajemnica na ulicy Waszyngton. Nikt z nas nie zapomniał z pewnością wrażenia, jakie wywołało w maju bieżącego roku znalezienie zwłok pana Bellanger, dawnego dyplomaty, zamordowanego w pokoju jego własnym w pałacu na ulicy Waszyngton, pod Nr. 141. Pamiętamy, że zwłoki te były znalezione w pokoju zamkniętym na klucz i że nie odkryto nigdzie śladów walki. Natomiast na szyji ofiary widniały krwawe ślady palców mordercy, zupełnie wyraźnie. Przyjaciel rodziny, doktór Gomar, odfotografował te ślady i odesłał fotografje do instytutu antropometrycznego.

Tajemnica ta była tak nieprzeniknioną, że policya zrezygnowała z rozwiązania jej. Tymczasem pan Asselin, urzędnik policyi, który prowadził śledztwo nie stracił nadziei wyświetlenia sprawy, a ostatnio dokonał odkrycia dość poważnego — wprost zdumiewające. Uzyskał mianowicie od wdowy po panu Bellanger pozwolenie przeszukania raz jeszcze pokoju zbrodni, który służył poprzednio dyplomacie za pracownię do prowadzenia doświadczeń okultystycznych. W jednej ze szaf ściennych pan Asselin znalazł bryły zeschłej gliny, na której widniały wyraźnie odciski ludzkich rąk. Pani Bellanger oświadczyła, że bryły te przygotowywał jej mąż i że były mu potrzebne do materjalizacyi duchów, to znaczy, że glina ta odpowiednio spreparowana pozwalała wywoływanym zjawom materjalizować się w sposób uchwytny dla eksperymentatora. Bryły znalezione przez pana Asselin nie były ani razu użyte do doświadczeń i pani Bellanger rozpoznała na nich odciski własnych rąk nieboszczyka. Pan Asselin odfotografował je i przesłał ze swej strony do instytutu antropometrycznego. Otóż dowiadujemy się z pewnego źródła, że odciski te są identycznie takie same, jak krwawe znaki znalezione na szyji zmarłego i zdjęte przez Dr. Gomara.

Jest rzeczą jasną, że pan Bellanger nie mógł zamordować się sam. A jednak, gdybyśmy się oparli na systemie Bertillona, należało dojść do wniosku, że to jego własne ręce zostawiły odciski na szyji. Jakiż więc wniosek?

Z pomiędzy wielu refleksyj narzuca się najprostszy: teorya pana Bertillon jest fałszywa. Widocznie dwaj ludzie, a najprawdopodobniej nawet wielu ludzi, może mieć indentyczne linie na rękach. Czekamy niecierpliwie na wyjaśnienie ze strony pana Bertillona“.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka br. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gdzie i co nabyć!

Wydawca; w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.